



CENTRUM BADANIA OPINII SPOŁECZNEJ

SEKRETARIAT
OŚRODEK INFORMACJI

629 - 35 - 69, 628 - 37 - 04
693 - 46 - 92, 625 - 76 - 23

UL. ŻURAWIA 4A, SKR. PT.24
00 - 503 W A R S Z A W A
TELEFAX 629 - 40 - 89

INTERNET

<http://www.cbos.pl>

E-mail: sekretariat@cbos.pl

BS/63/2009

WYBORY DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

KOMUNIKAT Z BADAŃ

WARSZAWA, KWIECIEŃ 2009

PRZEDRUK I ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW CBOS W CAŁOŚCI LUB W CZĘŚCI ORAZ WYKORZYSTANIE DANYCH EMPIRYCZNYCH
JEST DOZWOLONE WYŁĄCZNIE Z PODANIEM ŹRÓDŁA

Mimo zaawansowanych przygotowań i zbliżającego się terminu głosowania wciąż bardzo niewielu Polaków poważnie zastanawia się nad wyborem swoich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. W dodatku, wbrew typowej dla okresu przedwyborczego logice, ich liczba zamiast rosnąć – maleje. W kwietniu¹ niespełna co trzeci ankietowany (30%) deklaruje zainteresowanie nadchodzącymi wyborami. Od marca ich odsetek zmniejszył się o 3 punkty, a jednocześnie wzrosła liczba tych, którzy z całą stanowczością deklarują swoje *désintéressement* w tej kwestii (o 5 punktów procentowych).

Tabela 1

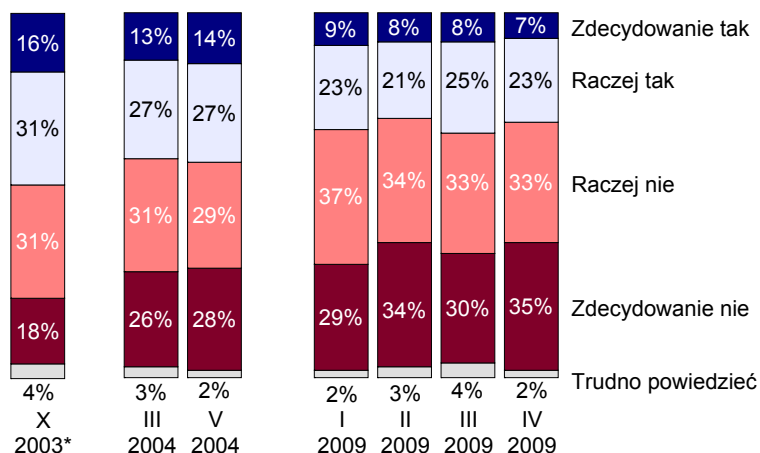
W czerwcu tego roku Polacy będą wybierali w bezpośrednich wyborach posłów do Parlamentu Europejskiego. Czy Pan(i) osobiście interesuje się tymi wyborami?	Wskazania respondentów według terminów badań						
	X 2003*	III 2004	V 2004	I 2009	II 2009	III 2009	IV 2009
	w procentach						
Zdecydowanie tak	16	13	14	9	8	8	7
Raczej tak	31	27	27	23	21	25	23
Raczej nie	31	31	29	37	34	33	33
Zdecydowanie nie	18	26	28	29	34	30	35
Trudno powiedzieć	4	3	2	2	3	4	2

* W tym badaniu odpowiedni fragment pytania brzmiał: „W czerwcu **przyszłego** roku ...”

Deklaracje zainteresowania wyborami do PE cały czas utrzymują się na niższym poziomie niż w 2004 roku.

¹ Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (227) przeprowadzono w dniach 2–8 kwietnia 2009 roku na liczącej 1094 osoby reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków.

RYS. 1. W CZERWCU TEGO ROKU POLACY BĘDĄ WYBIERALI W BEZPOŚREDNICH WYBORACH POSŁÓW DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO. CZY PAN(I) OSOBIŚCIE INTERESUJE SIĘ TYMI WYBORAMI?



* W tym badaniu odpowiedni fragment pytania brzmiał: „W czerwcu **przyszłego** roku ...”

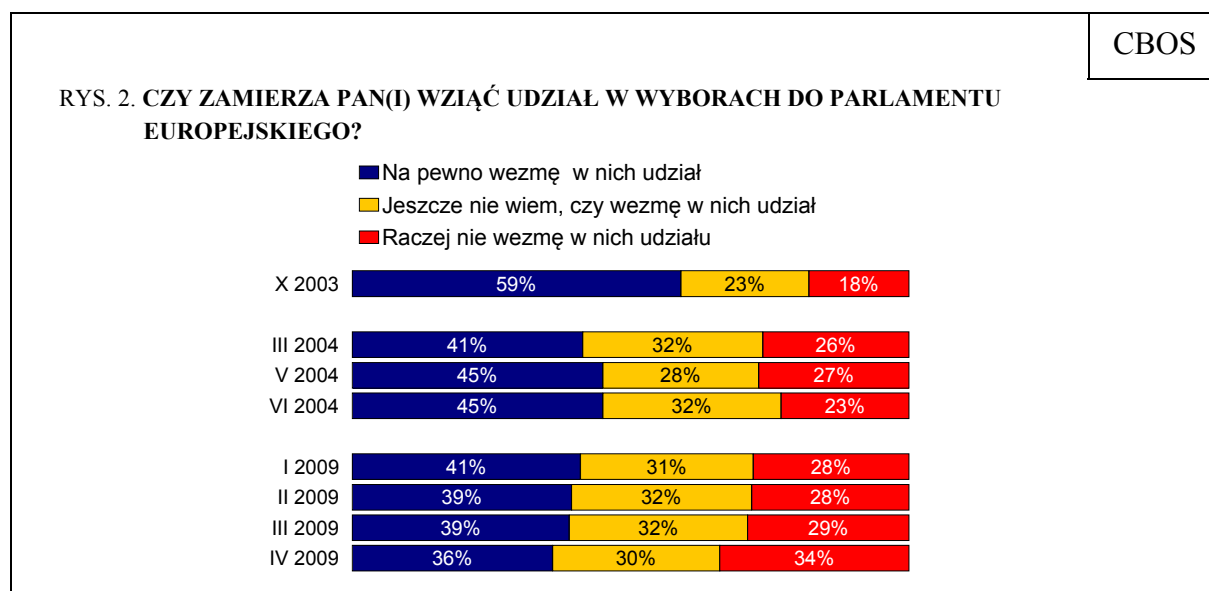
Mniejsze zainteresowanie wyborami wiąże się także z osłabieniem motywacji do głosowania. W kwietniu notujemy spadek liczby osób, które są pewne swego udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Według zapowiedzi badanych, 7 czerwca do urn wyborczych wybiera się zaledwie 36% uprawnionych do głosowania (o 3 punkty mniej niż przed miesiącem). Jednocześnie od marca zwiększyła się (o 5 punktów) liczba respondentów, którzy zapowiadają swoją absencję w tych wyborach.

Tabela 2

Czy zamierza Pan(i) wziąć udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego?	Wskazania respondentów według terminów badań							
	X '03	III '04	V '04	VI '04	I '09	II '09	III '09	IV '09
	w procentach							
Na pewno wezmę w nich udział	59	41	45	45	41	39	39	36
Jeszcze nie wiem, czy wezmę w nich udział	23	32	28	32	31	32	32	30
Raczej nie wezmę w nich udziału	18	26	27	23	28	28	29	34

Wydaje się, że słabnące zainteresowanie wyborami do PE i mniejsza gotowość do uczestniczenia w nich korespondują z obserwowanym od stycznia spadkiem deklaracji uczestnictwa w wyborach do Sejmu i Senatu oraz odnotowanym w tym miesiącu sporym wzrostem odsetka wyborców niezdecydowanych. Może to świadczyć o rosnącym dystansie wobec sceny politycznej i ugrupowań na niej funkcjonujących. Trudno w tej chwili ocenić, jak dalece postawa ta okaże się trwała, jednak z pewnością do udziału w tych wyborach Polaków będzie bardzo trudno zmobilizować. Od stycznia br., a więc od początku

monitorowania reakcji społecznych na zbliżające się głosowanie, zainteresowanie nim i deklarowana frekwencja niezmiennie kształtują się na niższym poziomie niż przed wyborami w 2004 roku. Przypomnijmy, że wówczas do urn wyborczych udało się zaledwie niespełna 21% uprawnionych do głosowania, przy 45% deklarowanej frekwencji. Jeśli różnica między poziomem deklaracji sondażowych a faktycznymi zachowaniami wyborczymi byłaby w tym roku taka sama jak pięć lat temu, to na dwa miesiące przed terminem głosowania frekwencję wyborczą należałoby szacować na poziomie około 12%. Oczywiście odsetek ten w żadnym razie nie ma charakteru prognozy wyborczej. W czasie kampanii wyborczej, która na serio dopiero się rozpocznie, wiele może się jeszcze zdarzyć. Ten szacunkowy wskaźnik pozwala jednak ocenić, jak niewielu Polaków jest w tej chwili gotowych czynnie wyrazić poparcie dla jednej z najważniejszych instytucji unijnych.



Uczestnictwo w czerwcowym głosowaniu, podobnie jak w innych wyborach, nieco częściej deklarują mężczyźni niż kobiety. Liczba deklaracji udziału w wyborach do PE rośnie wraz ze wzrostem wielkości miejscowości, w której mieszkają respondenci. Chęci głosowania wyraźnie sprzyja także wyższy poziom wykształcenia i – co się z tym wiąże – wyższy status społeczno-ekonomiczny badanych. W grupach społeczno-zawodowych o swym udziale w wyborach zdecydowanie najczęściej zapewniają przedstawiciele kadry kierowniczej i specjaliści z wyższym wykształceniem (59%). Ponadto na to głosowanie częściej niż inni wybierają się osoby prowadzące samodzielną działalność gospodarczą (46%) oraz uczniowie i studenci (43%), wyraźnie rzadziej – bezrobotni (28%) i rolnicy (31%).

Istotnymi czynnikami sprzyjającymi uczestnictwu w tych, jak i w innych wyborach są – również ściśle związane z poziomem wykształcenia – zainteresowanie polityką oraz sprecyzowane poglądy polityczne.

Wśród osób, które nie umieją określić swych poglądów w kategoriach lewicowości–pravicowości, na wybory do PE wybiera się zaledwie 15%, a połowa (51%) zapowiada swoją absencję. W grupie ankietowanych o lewicowych poglądach politycznych udział w eurowyborach deklaruje nieco ponad połowa (52%), a wśród respondentów mających poglądy prawicowe – ponad dwie piąte (44%). Porównując deklaracje zwolenników lewicy i prawicy uzyskane w dwóch ostatnich sondażach, można stwierdzić, że odnotowany w tym miesiącu spadek zainteresowania wyborami dotyczy głównie elektoratu prawicowego, w marcu bowiem obie grupy zapowiadały udział w głosowaniu podobnie często.

Jednak najczęstsze deklaracje uczestniczenia w wyborach do PE notujemy wśród osób o sprecyzowanych preferencjach partyjnych, czyli wśród zwolenników poszczególnych ugrupowań politycznych.

Tabela 3

Potencjalne elektoraty partii politycznych	Czy zamierza Pan(i) wziąć udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego?		
	Na pewno wezmę w nich udział	Jeszcze nie wiem, czy wezmę w nich udział	Raczej nie wezmę w nich udziału
	w procentach		
PO	65	26	9
PSL*	62	14	24
PiS	73	19	8
SLD	73	17	10
Pozostałe partie	62	25	13
Niezdecydowani	47	36	17
Niegłosujący	5	35	60

* Ze względu na małą liczbę badanych deklarujących poparcie dla tej partii, wyniki należy traktować z dużą ostrożnością

Obecnie stosunkowo najsilniej zmobilizowane są elektoraty partii opozycyjnych – PiS i SLD, w nieco mniejszym stopniu dotyczy to zwolenników PO i PSL. Na wybory wybiera się jednak także przeważająca większość badanych deklarujących głosowanie w ewentualnych wyborach parlamentarnych na ugrupowania mniej liczące się na scenie politycznej. Osoby dystansujące się wobec polityki i niezamierzające brać udziału w wyborach do Sejmu i Senatu, w zdecydowanej większości nie zamierzają uczestniczyć także w głosowaniu na eurodeputowanych.

Istotnym czynnikiem wpływającym na chęć uczestnictwa w wyborach do Parlamentu Europejskiego jest pozytywny stosunek do członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Badani popierający obecność naszego kraju w tej organizacji prawie dwukrotnie częściej deklarują, że chcą głosować na eurodeputowanych, niż ci, którzy są przeciwni naszemu członkostwu w Unii.

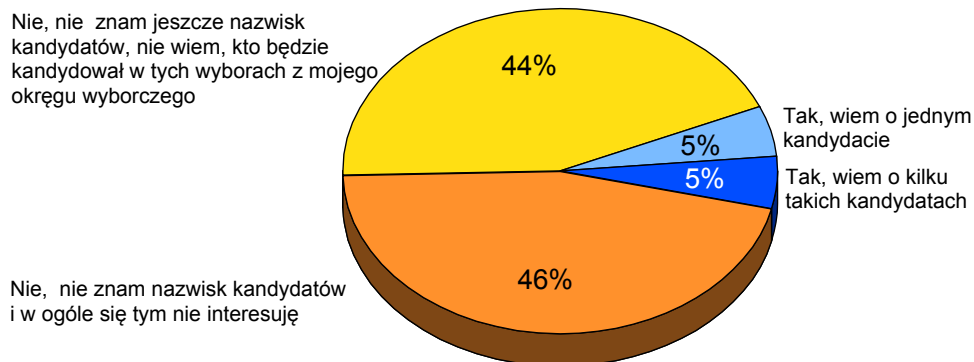
Tabela 4

Stosunek do członkostwa Polski w Unii Europejskiej	Czy zamierza Pan(i) wziąć udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego?		
	Na pewno wezmę w nich udział	Jeszcze nie wiem, czy wezmę w nich udział	Raczej nie wezmę w nich udziału
	w procentach		
Zwolennicy	39	29	31
Przeciwnicy	20	31	49
Trudno powiedzieć	9	34	58

Kwietniowy spadek zainteresowania eurowyborami obserwujemy w sytuacji, gdy większość ugrupowań podjęła już wiążące decyzje w sprawie składu swoich kandydatów i wreszcie wiadomo, jakie osobistości życia politycznego i publicznego znajdą się na pierwszych miejscach list w poszczególnych okręgach wyborczych. Co najmniej kilkutygodniowe przygotowania i poszukiwania „lokomotyw wyborczych”, nieustające spekulacje mediów, wreszcie pojawienie się nazwisk samych kandydatów, wśród których nie brakuje polityków z pierwszych stron gazet, nie podniosły, jak się okazuje, temperatury tych wyborów. Zarówno samo głosowanie, jak i wyborcza rywalizacja kandydatów pozostają daleko poza sferą zainteresowań Polaków.

Do bardzo nielicznych należą osoby, które są zorientowane, kto w ich okręgu wyborczym będzie się ubiegał o mandat europarlamentarzysty (10%), zdecydowana większość zaś nie słyszała o żadnych kandydatach.

RYS. 3. CZY WIE PAN(I), KTO, JACY KANDYDACY BĘDĄ STARTOWAĆ W WYBORACH DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO Z PANA(I) OKRĘGU WYBORCZEGO?



O ile słabą orientację w tej kwestii można jeszcze zrozumieć, zważywszy na fakt, że wciąż możliwe są zmiany na wyborczych listach (na zgłoszenie okręgowych list kandydatów komitety mają czas do 28 kwietnia), o tyle wiele mówiące jest to, że najliczniejsza grupa ankietowanych (prawie połowa Polaków) deklaruje, iż nie tylko nie zna żadnego kandydata ze swojego okręgu wyborczego, ale w ogóle nie interesuje się, kto będzie kandydował. Poziom tych deklaracji niewątpliwie może świadczyć o dużym dystansie społeczeństwa do czerwcowych wyborów. Szykowana przez partie polityczne rywalizacja ich kandydatów nie tylko nie przyciąga, jak na razie, wyborców do urn, ale też niespecjalnie może liczyć na kibiców. Stopień, w jakim Polacy deklarują swój brak zainteresowania kandydatami do eurowyborów, pośrednio świadczy też o niskiej randze, jaką mają one w świadomości potocznej. Jest to więc kolejny sygnał, że zmobilizowanie Polaków do udziału w czerwcowym głosowaniu może być wyjątkowo trudne.

Lepszą, choć także niezbyt dużą, orientację w kwestii kandydatów na europosłów mają osoby zamierzające brać udział w wyborach do PE. Co piąty zdeklarowany wyborca (22%) zna nazwisko przynajmniej jednej osoby, o której wie, że będzie kandydować w tych wyborach z jego okręgu wyborczego. Jednak większość nie ma żadnej wiedzy na ten temat.

Tabela 5

Czy wie Pan(i), kto, jacy kandydaci będą startować w wyborach do Parlamentu Europejskiego z Pana(i) okręgu wyborczego?	Odpowiedzi	
	osób deklarujących udział w wyborach do PE	ogółu badanych
	w procentach	
Tak, wiem o kilku takich kandydatach	12	5
Tak, wiem o jednym kandydacie	10	5
Nie, nie znam jeszcze nazwisk kandydatów, nie wiem, kto będzie kandydował w tych wyborach z mojego okręgu wyborczego	64	44
Nie, nie znam nazwisk kandydatów i w ogóle się tym nie interesuję	14	46

Znajomość kandydatów jest zbliżona w elektoratach trzech głównych partii politycznych. Stosunkowo najlepiej zorientowani w tym względzie są potencjalni wyborcy SLD i PiS, w nieco mniejszym stopniu elektorat PO. Wyraźnie słabszą niż przeciętnie orientację w tej kwestii deklarują sympatycy PSL.



Przed zbliżającymi się wyborami do PE zarówno deklaracje zainteresowania, jak i udziału w głosowaniu kształtują się na niższym poziomie niż przed wyborami w 2004 roku. Przypomnijmy, że pięć lat temu odnotowaliśmy w wyborach do europarlamentu najniższy poziom frekwencji wyborczej w historii po 1989 roku. Prawie połowa uprawnionych do głosowania twierdzi, że w tej chwili nie tylko nie zna żadnego kandydata na posła do PE w swoim okręgu wyborczym, ale także nie interesuje się tym, kto będzie kandydował. Mimo zbliżającego się terminu wyborów do PE zainteresowanie tym wydarzeniem politycznym wśród Polaków słabnie. Od marca zmalała liczba ankietowanych deklarujących udział w czerwcowych wyborach, wzrosła natomiast tych, którzy twierdzą, że nie pójdą głosować. W ciągu ostatniego miesiąca odnotowaliśmy spadek liczby zdeklarowanych wyborców wśród badanych o prawicowych poglądach politycznych. Prawdopodobnie na ich postawy mają wpływ przede wszystkim konflikty polityczne na krajowym podwórku. Wskazywać na to może fakt, że w 2004 roku najczęściej wymienianym powodem absencji w wyborach do PE było zniechęcenie i negatywna ocena sytuacji politycznej w kraju. Wydaje się, że mimo zasadniczej różnicy w przedmiocie wyboru, ogólne nastroje polityczne mają kluczowe znaczenie dla chęci uczestniczenia w głosowaniu.

Opracowała
Agnieszka CYBULSKA